Konspiracyjna działalność Wacława Kozłowskiego w ramach Tajnego Związku Krwawej Ręki

AUTOR- Patrycja Rygielska

Praca na Wojewódzki Konkurs
im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej
„Oni tworzyli naszą historię" napisana pod
kierunkiem
Aleksandry Budzińskiej

Gimnazjum Gminy Brzuze w Ostrowite, 2015 r.

Zał. nr 1. Autorka pracy podczas spotkania z ks. Tadeuszem Kozłowskim – synem Wacława.

Mam na imię Patrycja. Jestem pewna, że gdyby przyszło mi żyć w powojennej Polsce, nazywana byłabym „elementem niebezpiecznym", „wrogiem władzy ludowej", a może nawet „dywersantką", czy „klerykałem". Zapewne poddawana byłabym inwigilacji z racji swojej aktywności patriotycznej oraz mocnej osobowości. Jestem dziewczyną ceniącą sobie prawdę, otwartą, ambitną, mającą własne zdanie i konsekwentnie dążącą do wcześniej wyznaczonych sobie celów. Nie rozstaję się z aparatem fotograficznym, a sprzęt ów wzbudzałby na pewno ogromną podejrzliwość u władzy. Dzięki swojej pasji i umiejętnościom, często angażuję się w projekty o charakterze patriotycznym. Od wielu lat z powodzeniem startuję w konkursach recytatorskich, chętnie reprezentuję swoją osobę w środowisku lokalnym.

W powojennej Polsce, nazywanej często Polską Ludową, a tego okresu historycznego dotyczy moja praca, przekonywano młodych ludzi, że zachodzące wówczas przemiany (zarówno te polityczne, jak i gospodarcze) mają charakter historycznie prawidłowy, nieodwracalny, zaś jedyna słuszna polityka, to tzw. polityka komunistów. W szkołach wymuszano posłuszeństwo dzieci, a nauczyciel był niemal dyktatorem, którego zadaniem było upolitycznianie młodzieży. Myślę, że takie postawy nauczycieli oraz wiedza, którą wówczas wpajano młodym ludziom nie dość, że była kłamstwem, to często przyczyniała się do złych decyzji, które później podejmowali. Bohater mojej pracy okazał się dość oporny wobec systemu. Niestety cena, jaką zapłacił za swoją postawę, była wysoka i niesprawiedliwa. Niech formą rekompensaty za jego cierpienia będzie pamięć, przypieczętowana niniejszą pracą, *bo z czegóż się składa historya narodu - jeżeli nie z drobnych rysów pojedynczych życiorysów przodków naszych*[1]*?"*

[1] Florczyk K., Szczesiak-Ślusarska M., Uczniowie piszą historię, Biuletyn IPN Pamięć.pl, nr 3/2012, s.65.

Korzenie

Wacław Kozłowski urodził się 9 lutego 1918 roku we wsi Pólka (ówczesna gmina Zbójno, powiat rypiński), w rodzinie chłopskiej. Chrzest odbył się w kościele parafialnym w Dulsku następnego dnia po urodzeniu, a rodzicami chrzestnymi byli Marianna Kozłowska i Julian Wileński[2]. Jego rodzice - Władysława i Antoni mieli w sumie pięcioro dzieci. Brak matki, która odeszła w bardzo młodym wieku, dotknięta ciężką chorobą, (Wacław miał zaledwie dziewięć lat), jak mogła rekompensowała całej gromadce druga żona ojca. W rodzinie ogromną wartość przywiązywano do patriotyzmu i religii. Ojciec mojego bohatera - Antoni doświadczył emigracji, gdy jako młody chłopak udał się do „Ameryki", jak wtedy mówiono, „za chlebem". Powrócił jednak, do Ojczyzny, by tu układać sobie życie[3].

Wacław ukończył trzy oddziały szkoły powszechnej w Wilczewie. Jak wspomina jeden z jego synów był jednak „prawdziwym człowiekiem renesansu": *Ojciec był niezwykle uzdolniony i to wielu dziedzinach. Nasz dom był otwarty dla mieszkańców wsi. Niejednokrotnie bywało tak, że to ich sprawy były ważniejsze niż nasze. Wynikało to z ogromnej życzliwości i uczynności ojca. Jako jeden z nielicznych (w tamtych czasach) potrafił czytać, pisać i liczyć. Jego niezwykłym talentem była muzyka. Pięknie śpiewał i grał na skrzypcach. Oczywiście te zdolności nabył sam. Gdy trzeba było parał się kowalstwem, szewstwem, mam przed oczyma np. piękne długie oficerki, jakie potrafił uszyć ze skóry. W ekstremalnych sytuacjach był nawet dentystą wiejskim*[4]- mówi ks. Tadeusz Kozłowski. Młodość Wacława przypadła na czasy II wojny światowej.

Zał. nr 2.
Budynek nieistniejącej
szkoły powszechnej w Wilczewie.
(Archiwum rodziny Szpejnowskich,
zdj. udostępnione autorce).

[2] Archiwum Parafii Dulsk (dalej: AP Dulsk), Księgi metrykalne 1918/4.

[3] Relacja Kazimierza Kozłowskiego (syna Wacława), w zbiorach autorki.

[4] Relacja ks. Tadeusza Kozłowskiego (syna Wacława), w zbiorach autorki.

Okupacja

W grudniu 1939 roku Pólkę, tak jak i wiele innych miejscowości ziemi dobrzyńskiej dotknęła akcja wysiedleńcza. Niemcy, chałupa po chałupie weryfikowali stan rodzinny i inwentarski poszczególnych gospodarstw. Mój bohater jako młody - ponad dwudziestoletni chłopak, został aresztowany i osadzony najpierw w Klasztorze Ojców Karmelitów w Oborach, a następnie wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. *Ojciec opowiadał, że był tam dobrze traktowany. Doskonale nauczył się języka niemieckiego, podpatrywał nowe technologie i rozwiązania związane z rolnictwem*[5]- wspomina Kazimierz Kozłowski. Podczas powrotu w rodzinne strony zimą 1945 roku Wacław ledwo uszedł z życiem. Napotkawszy pijanego w sztorc Ukraińca, został zmuszony do oddania roweru. Jazda jednośladem dla będącego w takim stanie żołdaka, okazała się niemożliwa, a wręcz skończyła się poważnym upadkiem. Winą zań obarczony został rzecz jasna Kozłowski. Wykorzystując zaistniałą sytuację, Polak ze sprytem wyrwał rower i uciekł co sił w nogach. Na szczęście kierowane doń strzały, okazały się chybione.

Tajny Związek Krwawej Ręki

Po powrocie z niewoli Wacław włączył się w działalność podziemną. Nie zgadzał się bowiem z realiami nowej Polski. Doskonale wiedział, że jako jednostka, niewiele może zrobić, stąd jego działalność opozycyjna w ramach zwartej organizacji. Od połowy 1942 roku w Dulsku i okolicy działała konspiracyjna organizacja o nazwie Tajny Związek Krwawej Ręki (TZKR). Skupiała dwudziestu pięciu członków, nie tylko z powiatu rypińskiego. Z dostępnych źródeł wynika, że wówczas organizacja żadnych większych akcji sabotażowo - dywersyjnych nie przeprowadzała i broni nie posiadała[6]. Jej głównym działaczem i założycielem był Henryk Górecki, pseudonim „Grom”. Wczesną wiosną 1945 roku reaktywował on oddział. Wówczas to TZKR, tak samo jak AK, przeszedł do walki podziemnej. Mimo Dekretu Rządu Tymczasowego o rozwiązaniu tajnych organizacji i związków, TZKR nadal działał w

[5] Relacja Kazimierza Kozłowskiego, w zbiorach autorki.

[6] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura Bydgoszcz (dalej AIPN D-B), sygn. IPN By 011/6, Charakterystyka organizacji niepodległościowej: "Tajny Związek Krwawej Ręki", działającej na terenie powiatów Rypin i Lipno w latach 1942-1945, s.1.

konspiracji na terenach ziemi dobrzyńskiej. Dla władz rodzącego się państwa polskiego działalność TZKR była więc nielegalna[7]. Jak wynika z zeznań Wacława Kozłowskiego w szeregi organizacji wciągnął go Zenon Żurawski – zastępca Henryka Góreckiego. To on miał zasugerować naszemu bohaterowi przyjęcie pseudonimu „Puszcza"[8]. Tak jak wszyscy nowi członkowie, Kozłowski złożył przysięgę. Jej słowa brzmiały następująco: *„Ja, członek TZKR przysięgam iż wiernie będę przestrzegał zasad dyktowanych mi przez Związek i nigdy nie uchylę się od wykonywania rozkazu przez komendanta i Związek stawianych. Zdradę jako najwyższą hańbę odpłacę swym życiem. Tak mi dopomóż Bóg i niewinna męka Syna Jego. Amen".* Inna treść zaś brzmiała: *„Przysięgam służyć wiernie organizacji „Krwawa Ręka" i nigdy jej nie zdradzić. Tak mi Panie Boże dopomóż*"[9]. Celem organizacji była walka zbrojna przeciwko panującym stosunkom polityczno-społecznym, chęć obalenia władzy ludowej i umożliwienie rządowi ladyńskiemu powrotu do Polski. Zadania te zamierzano zorganizować poprzez: rozbudowę organizacji, zdobywanie broni w wyniku organizowania napadów terrorystyczno-rabunkowych (celem była tylko broń), przeprowadzanie szkoleń, szerzenie propagandy wśród społeczeństwa, popieranie obozu mikołajczykowskiego. Przybierając strukturę wojskową TZKR dzielił się na plutony. W sumie działało ich osiem. Dowódcą siódmego, był Wacław Kozłowski. Ogółem w skład organizacji wchodziło około osiemdziesiąt osób, w tym także kobiety, jako sanitariuszki. W momencie likwidacji organizacja posiadała: RKM i lufę zapasową, 7 karabinów, 4 pistolety, 2 automaty, 260 szt. amunicji oraz maszynę do pisania[10]. Tymczasem Piotr Grążawski podaje, że organizacja dysponowała jedynie jednym belgijskim sześciostrzałowym pistoletem i że jedną z form jej działalności było karanie nadgorliwych funkcjonariuszy nowego porządku[11].

---

[7] I. Zielińska, *Tajny Związek Krwawej Ręki na ziemi dobrzyńskiej w walce o niepodległe państwo polskie*, Rocznik Dobrzyński, tom II, pod red. prof. Mirosława Krajewskiego, Rypin 2009 r., s. 218.

[8] AIPN D-B, IPN By 011/6, Charakterystyka organizacji… s. 16.; Literatura regionalna oraz relacje rodzinne podają pseudonim „Olsza".

[9] I. Zielińska, dzieło cyt., s. 218-219.

[10] AIPN D-B, sygn. IPN By 011/6, Charakterystyka organizacji ... s.10.

[11] P, Grążawski, *Wielka ucieczka z brodnickiego więzienia*, Czas Brodnicy nr. 45.768, z 9.11.2012 r. str. 4

ARESZTOWANIE

Późną jesienią zaczęły się aresztowania w okolicach Lipna, Rypina, Brodnicy i Radomina. W sumie oddziały UB oraz milicji zaaresztowały ponad 80 ludzi. Pierwszym miejscem kaźni dla naszego bohatera był Powiatowy Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Rypinie, który według ustaleń Piotra Gałkowskiego w mieście tym, swoją działalność rozpoczął 8 lub 9 lutego 1945 roku[12]. Jak wynika z nakazu aresztowania Wacław Kozłowski, podobnie jak inni członkowie TZKR, został on zatrzymany 20 grudnia 1945 roku. Do całej akcji rozbicia organizacji wykorzystano : dwóch agentów („Ryś" i „Lis") ok. pięćdziesięciu funkcjonariuszy SB i MO, trzy samochody ciężarowe i jeden osobowy, uzbrojonych w broń automatyczną, pistolety, karabiny i granaty[13].

IPN By 66/617
III Ko un 4/97, III Ko 143/91, Sr. 774/46

Nakaz aresztowania.

Funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

ob. Gusik Tadeusz

działając na mocy polecenia Kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy dokonuje aresztu

osoby: Kozłowskiego Wacława

zamieszkałej w: Polki, gm. Zbójno, pow. rypiński

Bydgoszcz, dnia 20 grudnia 1945 r.

Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy

Strona 26 z 51

Zał. nr 3.
Nakaz aresztowania
Wacława Kozłowskiego
z dnia 20.12.1945 r.
(Źródło AIPN Bydgoszcz).

Zał. nr 4. Siedziba rypińskiego Urzędu Bezpieczeństwa przy ówczesnej ul. Kościelnej, a obecnie ul. Jana Pawła II. (Zdj. autorki).

[12] P. Gałkowski., *Aparat bezpieczeństwa w walce z religią i Kościołem katolickim na terenie dekanatu rypińskiego w latach 1945-1975*, Rocznik Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, tom I, Rypin 2009 r., s.173.

[13] AIPN D-B, sygn. IPN By 011/6, Charakterystyka organizacji…, s.5-6.

Chcąc nam oszczędzić niepotrzebnych zmartwień, ojciec wiele nam - dzieciom nie opowiadał, ale nieraz mimo chodem słyszeliśmy te historie snute podczas wieczornych wizyt sąsiedzkich. Ludzie schodzili się do jednej z chałup i gawędzili, mędrkowali i wspominali. Wiodącymi tematami oczywiście były wojna i władza ludowa. Jako dziecko zawsze się zastanawiałem dlaczego ojciec, ma tak dziwnie ułożone palce od prawej ręki. Najbardziej niedoskonałość ta widoczna była podczas jego gry na skrzypcach. Później zrozumiałem, że to skutek połamania palców. Dokonali tego funkcjonariusze rypińskiej bezpieki, wkładając rękę ojca w drzwi. Inną metodą tortur było bicie przez deskę, ułożoną na plecach, czy zrzucanie w stanie nieprzytomności ze schodów. Żniwo tego bestialskiego traktowania zbierał ojciec w następnych latach swego życia, gdy co chwila przyplątywały się kolejne choroby[14].

Podczas zatrzymania Kozłowskiego, funkcjonariusz powiatowy UB - Jan Skobczyński, w obecności świadka – Zdzisława Domagalskiego, w protokole rewizji osobistej więźnia, wykazał następujące przedmioty: 366 zł., dowód osobisty o numerze 573676.3, kartę pracy niemieckiej, dwie metryki urodzenia, dwa świadectwa szkolne, książeczkę odstawy mleka, pudełko do tabaki, zapalniczkę, nożyk, pasek do spodni, szalik, nauszniki, 32 fotografie[15]. O bestialskim traktowaniu więźniów w rypińskim areszcie pisze Iwona Zielińska, podając, że aresztowanych bito pałką i gumowym wężem, grożono pistoletem pozbawienia życia, wulgarnie się do nich odnoszono[16].

Po przesłuchaniach w tzw. „rypińskiej katowni" UB wyselekcjonowało osiemnastu najbardziej obciążonych spiskowców, resztę „tymczasowo wypuszczono" do domów, na razie zostawiając ich pod opieką tajniaków. Wśród tej pierwszej grupy musiał być Wacław Kozłowski. Pewne jest bowiem, że po licznych torturach i przesłuchaniach, 23 grudnia 1945 r. wydano mu postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego z umieszczeniem w więzieniu Brodnicy[17].

---

[14] Rel. ks. T. Kozłowskiego, w zbiorach autorki.

[15] AIPN D-B, sygn. IPN By 66/617, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko: Kierkowski Leon (…) i innych oskarżonych, Protokół rewizji osobistej Wacława Kozłowskiego z dn. 20.12.1945 r., s. 34. W dokumencie podano godziny rewizji przeprowadzanej rewizji, tj. od 17.00 do 17.10 .

[16] Zielińska I, dzieło cyt., s.227-228.

[17] AIPN D-B, sygn. IPN By 66/617, Akta w sprawie karnej …, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego z dn. 23 grudnia 1945 r., s.86.; Archiwum Rodziny Kozłowskich (dalej: ARK), *Notka o Wacławie Kozłowskim, ps. „Olsza", żołnierzu wyklętym,* sporządzona przy okazji procesów rehabilitacyjnych w latach 90-tych ubiegłego stulecia przez ks. Tadeusza Kozłowskiego oraz Kazimierza Kozłowskiego, s.1.

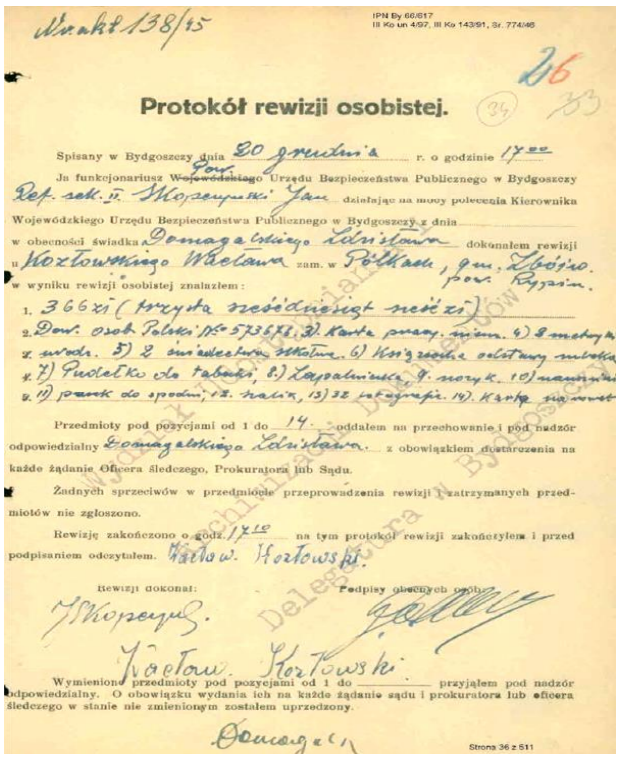

Nr akt 138/45

IPN By 66/617
III Ko un 4/97, III Ko 143/91, Sr. 774/46

Protokół rewizji osobistej.

Spisany w Bydgoszczy dnia 20 grudnia r. o godzinie 17⁰⁰

Ja funkcjonariusz ~~Wojewódzkiego~~ Powiat. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy Ref. sek. II. Skorzewski Jan działając na mocy polecenia Kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z dnia ..... w obecności świadka Domagalskiego Edwarda dokonałem rewizji u Kozłowskiego Wacława zam. w Półkach, gm. Zbójno, pow. Rypin.

w wyniku rewizji osobistej znalazłem:

1. 366 zł (trzysta sześćdziesiąt sześć zł)
2. Dow. osob. Polski nr 573678. 3) Karta pracy. niem. 4) 2 medaly z wojn. 5) 2 świadectwa szkolne. 6) Książeczka odstawy wojskowej 7) Pudełko do tabaki, 8) Zapalniczka, 9. nożyk. 10) naparstek 11) pasek do spodni, 12. nożyk, 13) 32 fotografie. 14). Karta [illegible]

Przedmioty pod pozycjami od 1 do 14 oddałem na przechowanie i pod nadzór odpowiedzialny Domagalskiego Edwarda z obowiązkiem dostarczenia na każde żądanie Oficera śledczego, Prokuratora lub Sądu.

Żadnych sprzeciwów w przedmiocie przeprowadzenia rewizji i zatrzymanych przedmiotów nie zgłoszono.

Rewizję zakończono o godz. 17⁴⁰ na tym protokół rewizji zakończyłem i przed podpisaniem odczytałem. Wacław. Kozłowski.

Rewizji dokonał: Skorzewski.

Podpisy obecnych osób: Domagalski

Wacław. Kozłowski.

Wymienione przedmioty pod pozycjami od 1 do ..... przyjąłem pod nadzór odpowiedzialny. O obowiązku wydania ich na każde żądanie sądu i prokuratora lub oficera śledczego w stanie nie zmienionym zostałem uprzedzony.

Domagalski

Strona 36 z 511

Zał. nr 5. Protokół rewizji osobistej Wacława Kozłowskiego w siedzibie PUBP w Rypinie (Źródło: AIPN D-B).

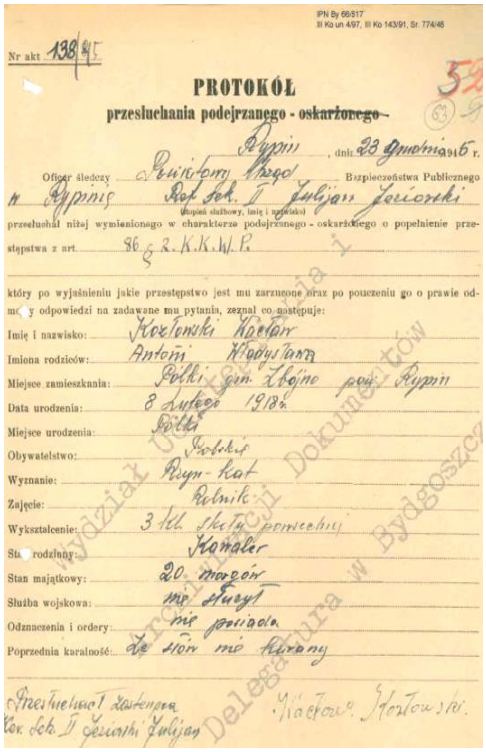

IPN By 66/617
III Ko un 4/97, III Ko 143/91, Sr. 774/46

Nr akt 138/45

PROTOKÓŁ
przesłuchania podejrzanego - oskarżonego

Rypin, dnia 23 grudnia 1945 r.

Oficer śledczy Powiatowy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rypinie Kap. sek. II Julijan Jeziorski (stopień służbowy, imię i nazwisko) przesłuchał niżej wymienionego w charakterze podejrzanego - oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 86 § 2. K.K.W.P.

który po wyjaśnieniu jakie przestępstwo jest mu zarzucone oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: Kozłowski Wacław
Imiona rodziców: Antoni Władysława
Miejsce zamieszkania: Półki gm. Zbójno pow. Rypin
Data urodzenia: 8 lutego 1918 r.
Miejsce urodzenia: Półki
Obywatelstwo: Polski
Wyznanie: Rzym-Kat
Zajęcie: Rolnik
Wykształcenie: 3 kl. Szkoły powszechnej
Stan rodzinny: Kawaler
Stan majątkowy: 20 morgów
Służba wojskowa: nie służył
Odznaczenia i ordery: nie posiada
Poprzednia karalność: że stoi nie karany

Przesłuchał zastępca Kap. sek. II Jeziorski Julijan

Wacław. Kozłowski.

Zał. nr 6. Protokół przesłuchania Wacława Kozłowskiego w siedzibie PUBP w Rypinie (Źródło: AIPN D-B).

Jak wynika z protokołu przesłuchania z dn. 04.03.1945 r. w więzieniu Brodnicy, Kozłowski przyznał się do przynależności do TZKR i działalności w niej jako czynnego i zaprzysiężonego członka, co potwierdził własnoręcznym podpisem[18]. Przeniesiono go wówczas do więzienia w Grudziądzu. Wyrokiem z dn. 20 lipca 1945 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy skazał „Puszczę" na rok więzienia, zaliczając na poczet kary tymczasowy areszt od dn. 20 grudnia 1946 r. Ponadto pozbawiono go „praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych na poczet dwóch lat"[19]. W dniu ogłoszenia wyroku Kozłowskiego i ośmiu jego towarzyszy przetransportowano do więzienia we Wronkach[20].

[18] AIPN D-B, sygn. IPN By 66/617, Akta w sprawie karnej... Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego z dn. 04 marca 1945 r., s. 146.

[19] AIPN D-B, sygn. IPN By 66/617, Akta w sprawie karnej… Wyrok Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dn. 20.07.1946 r., s. 245.

[20] AIPN D-B , sygn. IPN By 66/617, Akta w sprawie karnej… Zawiadomienie Naczelnika Więzienia Karno – Śledczego w Grudziądzu o przetransportowaniu więźniów do Wronek, s. 274.

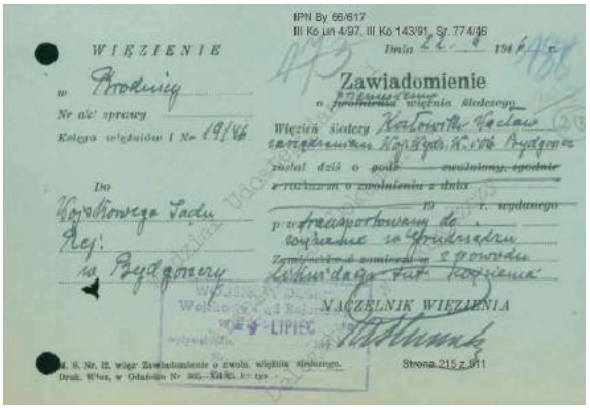

WIĘZIENIE
w Brodnicy
Nr akt sprawy
Księga więźniów I Nr 19/46
Do
Kozłowskiego Tadeusza
Rej.
w Bydgoszczy

IPN By 66/617
III Ks Lin 4/97, III Ks 143/91, Sr. 774/46
Dnia 22-9 1946 r.

Zawiadomienie
o przyjęciu więźnia śledczego
Więzień śledczy Kozłowski Wacław
zatrzymany Rejon. Kr. Śl. Bydgoszcz
został dziś o godz. zwolniony, zgodnie
z rozkazem o zwolnieniu z dnia
19 r. wydanego
przetransportowany do
dyspozycji w Grudziądzu
Zwolniono z powodu
Likwidacja Sił Kopuleń

NACZELNIK WIĘZIENIA

Strona 215 z 611

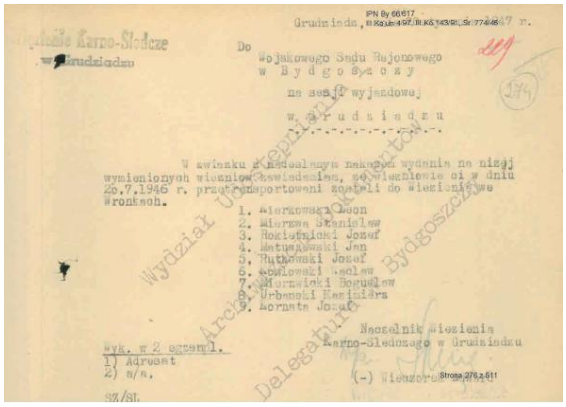

IPN By 66/617
III Ks Lin 4/97, III Ks 143/91, Sr. 774/46
Grudziądz, 27 r.

Śledcze Karno-Śledcze
w Grudziądzu

Do
Wojskowego Sądu Rejonowego
w Bydgoszczy
na ręce wyjazdowej
w Grudziądzu

W związku z nadesłanym nakazem wydania na niżej wymienionych więźniów Grudziądzkiego, sprowadzeni ci w dniu 20.7.1946 r. przetransportowani zostali do Więzienia we Wronkach.

1. Mierzowski Leon
2. Mierzwa Stanisław
3. Kozłowski Józef
4. Matuszewski Jan
5. Ruthowski Józef
6. Sobolewski Wacław
7. Morzycki Bogusław
8. Urbański Kazimierz
9. Acrante Józef

Naczelnik Więzienia
Karno-Śledczego w Grudziądzu

wyk. w 2 egzempl.
1) Adresat
2) a/a.
sz/st.

(-) Wiezdzo...

Strona 276 z 611

Zał. nr 7 i 8 Dokumenty informujące o przeniesieniu Wacława Kozłowskiego do więzień w Grudziądzu i Wronkach (Źródło: AIPN Bydgoszcz).

To w tym kompleksie więziennym mającym swój początek w końcu XIX wieku, tuż po wyzwoleniu funkcjonował areszt dla więźniów i więźniarek skazanych za przestępstwa polityczne przeciwko władzy ludowej. W latach represji politycznych 1945-1956 przez więzienie to przeszło ok. 15,5 tys. osób. W wyniku nieludzkiego traktowania zmarło co najmniej dwustu pięćdziesięciu więźniów[21]. Wśród osadzonych byli tacy, którzy czynnie, zbrojnie występowali przeciwko władzy komunistycznej oraz przeciwnicy polityczni, których orężem była postawa moralna i siła argumentów. Byli wreszcie i tacy, którzy stali się nimi przez prowokacje, pomówienia, lub też z przypadku. Więźniami politycznymi były osoby o różnym przedziale wiekowym – od młodzieży ze szkół ponadpodstawowych po siedemdziesięcioletnich mężczyzn; posiadających różny poziom wykształcenia – od analfabetów po nauczycieli akademickich. Zdecydowanie przeważało pochodzenie chłopsko - robotnicze; reprezentowane były wszystkie zawody[22]. Nasz bohater niewątpliwie należał do pierwszej grupy. Dla niego, każdy z „więziennych przystanków", miał taki sam scenariusz: przesłuchania, tortury, szykany, karcer, izolatka. *Gdy tylko ojciec otrzymywał wezwanie na posterunek do Rypina, zdawał sobie sprawę, że szybko może stamtąd nie wrócić. Matka opowiadała, że gdy tylko się żegnali, zawsze dawała mu na drogę bochen chleba. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 20 lipca 1946, ojciec został skazany na karę wiezienia za „wrogą działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa polskiego". Karę więzienia odbywał do 6 marca 1947 r. Niestety nawet po wyjściu na wolność, jako były więzień polityczny, niemalże do końca swoich dni, traktowany był jako jednostka niepokorna,*

[21] http://wronki.pl/Zaklad-Karny,71/, pobrano 22 stycznia 2015 r.

[22] http://hczarnecki.republika.pl/wronki.htm, pobrano 22 stycznia 2015 r.

zbuntowana - wróg systemu. Z dostępnych w literaturze wspomnień więźniów wiemy, że w Centralnym Więzieniu we Wronkach obowiązywał swoisty „ceremoniał przyjęcia". Rozpoczynał się od oczekiwania w pozycji klęczącej na dworcu kolejowym. Przemarsz do więzienia nie miał nic wspólnego z zachowaniem elementarnego poczucia godności człowieka. Kolejnym etapem, było postępowanie z więźniami przed bramą: długie oczekiwanie, klęczenie, rewizje, bieganie nago z „samarą" (worek z rzeczami osobistymi) pod pachą przez tzw. ścieżkę zdrowia, tj. przez szpaler kilkudziesięciu oddziałowych, z których każdy miał obowiązek uderzyć lub kopnąć każdego z przebiegających nagusów[23].

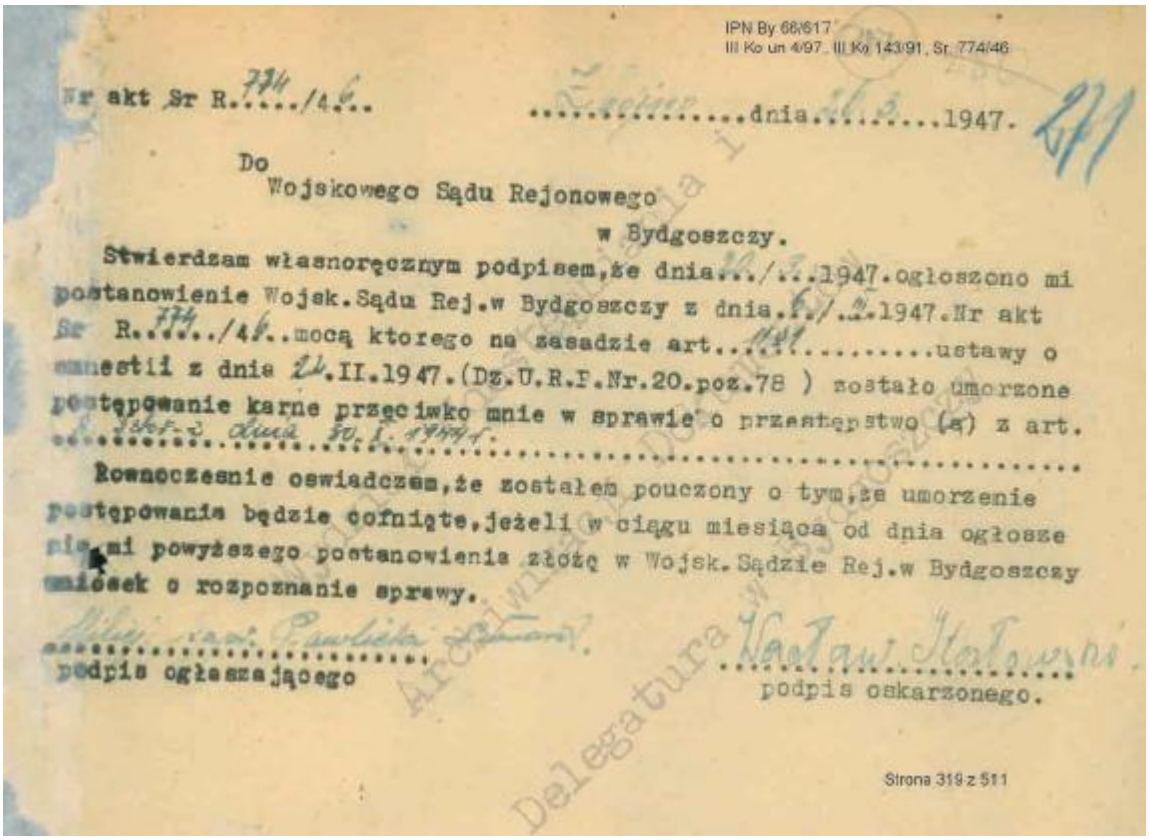
IPN By 68/617
III Ko un 4/97, III Ko 143/91, Sr 774/46

Nr akt Sr R. 774/46 ..... dnia ..... 1947.

Do
Wojskowego Sądu Rejonowego
w Bydgoszczy.

Stwierdzam własnoręcznym podpisem, że dnia .../...1947. ogłoszono mi postanowienie Wojsk. Sądu Rej. w Bydgoszczy z dnia 6./3.1947. Nr akt Sr R. 774/46 mocą ktorego na zasadzie art. 1 ..... ustawy o amnestii z dnia 22.II.1947. (Dz.U.R.P.Nr.20.poz.78) zostało umorzone postępowanie karne przeciwko mnie w sprawie o przestępstwo (a) z art. 1 §1 pkt 2 dwa 30.I.1944 r.

Równocześnie oświadczam, że zostałem pouczony o tym, że umorzenie postępowania będzie cofnięte, jeżeli w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia mi powyższego postanowienia złożę w Wojsk. Sądzie Rej. w Bydgoszczy wniosek o rozpoznanie sprawy.

Lilia vel Pawlika
podpis ogłaszającego

Wacław Kozłowski
podpis oskarzonego.

Strona 319 z 511

Zał. nr 9. Dokument o umorzenie postępowania karnego przeciwko Wacławowi Kozłowskiemu wydany przez WSR w Bydgoszczy 26.03.1947 r. (Źródło: AIPN Bydgoszcz).

[23] Tamże

Życie rodzinne w powojennej Polsce

Sądzić należy, że tylko silna wola i tęsknota za bliskimi, wpłynęły na to, że Kozłowski przetrwał pobyt w więzieniach. Do domu wrócił dn. 6 marca 1947 r. Jednak krzywd jakich tam doznał, nie zapomniał do końca życia. Mimo to, rok później wziął ślub z Jadwigą Nosarzewską - córką Weroniki i Józefa - małorolnych gospodarzy z sąsiadującej z Pólką Kamionki[24].

Zał. nr 10. Fotografia ślubna Jadwigi i Władysława - małżonkowie z drużbami. (Archiwum Rodziny Kozłowskich, dalej ARK).

Ona podczas okupacji pracowała u miejscowego Niemca - Richarda von Barona min. przy uprawie gumy. Młodzi zamieszkali w Kamionce na tzw. ojcowiźnie Jadwigi . Dochowali się dziewięciorga dzieci.

Zał. nr 11. Synowie Kozłowskich- bliźniacy Kazimierz i Tadeusz w latach pięćdziesiątych (w środku) ze swoimi kuzynami. (Źródło: ARK).

Zał. nr 12. Wacław i Jadwiga Kozłowscy z dziećmi i ich babką - Weroniką (Źródło: ARK).

[24] AP Dulsk. Akt małżeństwa Jadwigi Nosarzewskiej i Wacława Kozłowskiego; Rel. Ks. Tadeusza Kozłowskiego, w zbiorach autorki.

Wspominają Wacława, jako wymagającego i surowego ojca, zawsze wiernego swoim ideałom. *Był niezwykle emocjonalnym człowiekiem. Nieraz mama musiała studzić te jego wybuchy rozgoryczenia i podenerwowania w związku z istniejącą sytuacją polityczną w kraju i regionie. Jakiż był wzburzony gdy przy okazji różnych lokalnych wydarzeń o charakterze propagandowym, typu oddanie do użytku wiejskiej świetlicy powstałej w czynie społecznym, słyszał te pełne patosu peany na rzecz władzy ludowej. Gdy dorastałem, czasami wydawało mi się, że przesadza, myślałem: „Przecież oni nie są tacy źli, chcą dobrze, ojciec źle interpretuje sytuację". Na moje wątpliwości co do oceny całego systemu, tato, mówił: „Poczekaj, gdy dorośniesz, jeszcze będziesz miał okazję doświadczyć wspaniałomyślności władzy ludowej". Jak się później okazało, słowa okazały się prorocze*[25].

Po powrocie z Wronek, Wacław wciąż był jeszcze wzywany do Urzędu Bezpieczeństwa w Rypinie na przesłuchania. Niektórzy sąsiedzi – wierni władzy ludowej - uważali go za wroga systemu. To między innymi właśnie przez to, cała rodzina na czele z Wacławem nie zaznawała spokoju. Kozłowski był często obserwowany, a następnie niesłusznie posądzany, przez miejscową grupę osób wywodzącą się z przedwojennego elementu „fornalsko-folwarcznego" . Jednym z członków tej organizacji był przedwojenny przyjaciel Wacława, z którym razem byli na robotach w Niemczech. Po powrocie wybrał inne wartości i inny światopogląd. To wystarczyło, by poróżnić dawnych znajomych[26].

[25] Rel. ks. Tadeusza Kozłowskiego, w zbiorach autorki.

[26] Rel. Kazimierza Kozłowskiego.

Epilog. Koszary zamiast seminarium

Po zakończeniu II wojny światowej instytucją narażoną na represje komunistyczne był Kościół katolicki. W 1959 roku np. po raz pierwszy powołano do odbycia zasadniczej służby wojskowej ponad sześćdziesięciu alumnów. Był to efekt nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, która nie przewidywała dla osób duchownych żadnych ulg i udogodnień. W następnych latach była zatem zauważalna tendencja rosnąca w kwestii powołań do wojska. A tam poddawani byli ciągłej indoktrynacji oraz namawiani do rezygnacji z dalszej nauki. Komuniści z niepokojem obserwowali wzrost liczby powołań. Nie podobało im się to, że duchowni nie angażują się w życie społeczne i stanowią najbardziej „sfanatyzowaną część kleru", która ślepo wykonuje polecenia przełożonych oraz odmawiała współpracy z władzami państwowymi. W latach 1965–1979 z samych diecezjalnych seminariów duchowych powołano do wojska niemal dwa tysiące kleryków[27]. To właśnie w tym okresie, bo 1975 roku do Płockiego Seminarium trafił Tadeusz Kozłowski (syn Wacława, brat - bliźniak Kazimierza). W październiku tegoż roku w czasie kolejnego poboru karty powołania otrzymało szesnastu alumnów, z tym, że trzynastu odroczono służbę[28]. Ostatecznie tylko dwóch kleryków – właśnie Tadeusz Kozłowski i Jan Peła, zostało wcielonych do jednostki w Brzegu nad Odrą. Tak wspomina swój pobyt w wojsku ks. Tadeusz: *W 1975 roku zdałem maturę, niemal tuż po przyjęciu do seminarium, powołano mnie do służby wojskowej w Brzegu. Jednocześnie takie powołanie otrzymał mój brat, mimo, że w innych rodzinach ubiegano się w takiej sytuacji o zwolnienie. Tak więc przysięgę mieliśmy w tym samym czasie w dwóch różnych krańcach Polski. Jedno z rodziców udało się do jednego, a drugie do drugiego. Socjalistyczna władza ludowa pod pozorem służby wojskowej przez dwa lata wybijała nam z głowy powołanie kapłańskie, uczyła marksizmu i przeklinania. Odbywały się też wykłady ateistyczne, podczas których prelegentami byli eks-księża wykładowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego - wówczas imienia Bieruta. Ponadto*

[27] A. Czwołek, *Służba wojskowa alumnów w PRL (na przykładzie 54. Szkolnego Batalionu Ratownictwa Terenowego w Bartoszycach),* Klio: czasopismo poświęcone dziejom Polski i Powszechnym, Toruń 2011, nr 18, s.107, pobrano 25 stycznia 2015 r.

[28] Mariusz Celmer, *Służba wojskowa alumnów wyższego seminarium duchownego w Płocku w latach 1965-1980: Zarys problemu*, Studia Płockie 40, tom XL/2012, s. 292, pobrano 25 stycznia 2015 r.

indoktrynowano nas przez pracę. My zaś przejawialiśmy swój bunt, przystępując do strajków głodowych, bojkotując proponowane zajęcia i nie wykonując rozkazów. W rzeczywistości jednak towarzyszył nam lęk. Byliśmy młodymi, wrażliwymi ludźmi, trudno było nam zrozumieć zasadność zastraszania, szykanowania i poniżania drugiego człowieka - Polaka. Gdy tylko odprawiliśmy nabożeństwo, za wszelką cenę chciano znaleźć prowodyra. Nigdy nie zapomnę pierwszych Świąt Bożego Narodzenia w wojsku. Jak bardzo się cieszyliśmy, gdy nam udało się cudem zdobyć opłatek[29].

Zał. nr 13. Kleryk Tadeusz Kozłowski podczas pobytu w karnej jednostce wojskowej w Brzegu nad Odrą (Źródło: ARK).

Kształcenie ks. dr Tadeusza Kozłowskiego wydłużyło się o dwa lata. Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1983 r. Dziś jest wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, duszpasterzem prawników oraz Oficjałem Sądu Biskupiego w Płocku. Jak sam mówi służba wojskowa niezwykle go wzmocniła: *Owszem zdarzają się chwile, gdy wracają traumatyczne wspomnienia. Czas jednak robi swoje i z tym życiowym doświadczeniem udaje się żyć. Co ciekawe - czasami nawet żartować, zwłaszcza podczas spotkań byłych kleryków, odbywających niegdyś przymusową służbę wojskową*[30].

W sumie cała piątka synów Wacława odbyła służbę wojskową, choć w sąsiedztwie rówieśnicy Kozłowskich, których rodzice należeli do PZPR, bez trudu uzyskiwali zwolnienie z wojska. Przy okazji spotkań rodzinnych bardzo często wspominają Ojca. Cenili go za pracowitość, lojalność, wierność wartościom. Wacław Kozłowski zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 8 grudnia 1986 r. Nie doczekał więc wolnej Polski. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy postanowieniem z dnia 3 marca 1997 rehabilitował go pośmiertnie, stwierdzając nieważność wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego Bydgoszczy z dn. 20 lipca 1946 roku, skazującego na karę więzienia „za wrogą działalność na rzecz niepodległego bytu państwa Polskiego”[31].

[29] Relacja ks. Tadeusza Kozłowskiego.

[30] Tamże.

[31] ARK, *Notatka…*, s.3.

Zakończenie

Tajny Związek Krwawej Ręki to niewielka, regionalna organizacja konspiracyjna. We wrześniu 1943 roku, jej członkowie weszli w skład struktur Armii Krajowej. Po wyzwoleniu w 1945, przeszli do walki podziemnej[32]. Przez długi okres swojego życia musieli ukrywać swoją przeszłość i swoje ideały, do których dążyli z myślą o prawdziwie wolnej Polsce. Dopiero wraz z końcem lat osiemdziesiątych mogli ujawnić swoje powojenne marzenia. Chwała członkom TZKR, że potrafili stanąć w obronie niepodległego bytu państwa Polskiego, sprzeciwiając się reżimowi komunistycznemu. Nie mam wątpliwości, że ci Żołnierze Wyklęci zasługują na miano bohaterów. Dopiero od czterech lat z inicjatywy sp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, obchodzone jest ich święto. Przez całe życie skazani na niesłuszne oskarżenia, o kolaborację z Niemcami, wrogą działalność na rzecz państwa polskiego, szykanowanie, torturowanie, w końcu zajmują godne miejsce w historii.
A członkowie TZKR - szczególnie – na kartach w historii ziemi dobrzyńskiej. Zasadność podjęcia powyższego tematu oddaje sparafrazowany przeze mnie tekst Tadeusza Sikory:

Dziś, kiedy wolność tu wróciła już,
a przecież mogła nam nie wrócić wcale.
Nikomu nie ujmując żadnych cnót,
*czas chłopcom z **TZKR** oddać chwałę.*
Bo przecież nie dla naszych pustych serc
i nie dla ciemnych głów swe zdrowie dali,
*lecz chcieli nasi chłopcy z **TZKR***
byś Polskę widział tu a nie z oddali[33].

Autor – **Patryszyn24**

[32] M. Krajewski, *W cieniu wojny i okupacji*. Ziemia Dobrzyńska w latach 1939-1945, Rypin 1995, s.145.

[33] http://nsz.com.pl/index.php/biblioteka/146-piosenki-i-wiersze-nsz - w oryginale tekst odnosi się do NSZ, a nie TZKR.